



BARBARA PYCEL

redaktor prowadzący

**A**lleluja, Chrystus Zmartwychwstał! A my wraz z Nim – brzmi właściwa odpowiedź po zdrowieniu w Niedzielnym Poranek. Życząc, aby te słowa rzeczywiście sprawdzały się w życiu każdego z nas, oddajemy do Państwa rąk wielkocenny numer „Gościa”, a w nim m.in. o tym, jak wygląda dzień księdza, czym jest Ciemna Jutrznia i co radzi policja w okresie Świąt. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Chcę BYĆ CHRZEŚCIJANINEM!
- O parafii św. Franciszka Ksawerego w KRASNYMSTAWIE
- O medalu dla PROF. KLÓCZOWSKIEGO

## Drodzy Czytelnicy lubelskiego „Gościa Niedzielnego”

**W**opisie spotkania wędrowców do Emaus ze zmartwychwstałym Zbawicielem św. Łukasz pisze: „przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej” (Łk 24, 28). Gdyby wtedy pozwolili Mu odejść, pozostaliby nadal samotni ze swoim smutkiem. Dobrze, że potrafili się przełamać, odejść od rozpamiętywania własnych życiowych ran, zatrzymać przy sobie Kogoś, kto cierpliwie i spokojnie tłumaczył im, że trzeba przejść przez cierpienie, aby poznać najgłębszą prawdę o życiu. Serdecznie życzę wszystkim Czytelnikom, abyśmy w doświadczeniu naszych życiowych przeciwności potrafili zawsze zatrzymać przy sobie Chrystusa, wsłuchiwać się w Jego spokojny głos, gdy tłumaczy nam pisma i

zaprasza do wspólnoty łamanego chleba. Niechaj w Roku Eucharystii i w błogosławionym czasie jubileuszu 200-lecia diecezji towarzyszy nam zawsze zatroskane spojrzenie Zbawiciela. Nawet w godzinach naszego największego zabiegania nie pozwolmy Mu odejść. Nie szukajmy nigdy spokoju serca w tych życiowych miej-

scach, w których nie zatrzymał się Chrystus. Niechaj zjednoczy nas wielkie pałanie serc świadomych, że tylko Jego Zmartwychwstanie przynosi nam prawdziwą i trwałą radość, której życzę Wam wszystkim.

Wasz Pasterz

+ Józef Życiński  
Arcybiskup Metropolita Lubelski

Wielkanoc 2005 r.



Mieszkańcom Lublina, Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy oraz radości i nadziei płynących ze Zmartwychwstania Pańskiego  
życzy

**Andrzej Pruszkowski**  
prezydent  
Lublina

## NA PROGU KAPLAŃSKIEJ DROGI



**S**ześć lat pobytu w seminarium to długi czas przygotowania do kapłaństwa. Ile z tego czasu przyszli kapłani odniosą korzyści, zależy w dużej mierze od nich samych.

– Idealnie do kapłaństwa przygotować się nie da. Myślę, że ilu mamy kleryków, tyle byłoby pomysłów związanych z tym, co zmienić w seminarium, co jeszcze im powiedzieć, do czego przygotować. Tak naprawdę, jeśli chcą, zdobywają tutaj wiedzę nie tylko teologiczną, ale i z zakresu psychologii, pedagogiki, socjologii czy innych interesujących ich dziedzin. To jednak tylko część wiedzy potrzebnej kapłanowi.

**Nie zabraknie powołań, jeśli będziemy bardziej święci, bardziej radosni, bardziej gorliwi**

Prawdziwą szkołą będzie dla nich szkoła życia, czyli pierwsza parafia, pierwsze lata kapłaństwa – podkreśla rektor seminarium. ■

## Normalnie o rodzinie



KATARZYNA LINK

**KUL.** Koło Naukowe Instytutu Nauk o Rodzinie KUL w Lublinie już po raz trzeci zorganizowało 16 i 17 marca Dzień Patronalny pod hasłem „I NoRmalnie o Rodzinie”. Kierunek istnieje od sześciu lat, ma charakter interdyscyplinarny i zajmuje się problematyką rodziny w ujęciu psy-



chologicznym, pedagogicznym, socjologicznym i teologicznym. Wydarzenie było okazją do spotkania nie tylko studentów Instytutu Nauk o Rodzinie KUL, ale wszystkich zainteresowanych tematyką poruszaną podczas prelekcji. Jednym z punktów programu był pokaz sukien ślubnych (na zdjęciu).

## 25 lat Lipca '80

**TRYBUNAŁ KORONNY.** Konferencja prasowa Komitetu Honorowego obchodów 25-lecia wydarzeń Lubelskiego Lipca oraz powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” zorganizowała 8 marca w Trybunale Koronnym w Lublinie konferencję prasową. W inauguracyjnym posiedzeniu Komitetu wzięli udział m.in. arcybiskup Józef

Życiński, biskup Jan Śrutwa, rektor KUL ks. Stanisław Wilk, zastępca prezesa IPN, burmistrz Świdnika, burmistrz Kraśnika, starosta kraśnicki i biłgorajski, prezydent Lublina oraz przedstawiciele NSZZ „Solidarność” – w tym przewodniczący ZR Marian Król. Obchody rocznicy Lubelskiego Lipca '80 po raz pierwszy miały charakter uroczystości centralnych.

## Trudne pytania

**U DOMINIKANÓW.** Gdzie był Bóg w Wielką Sobotę? Otwarte spotkanie pod takim tytułem zorganizowało w niedzielę 13 marca Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie na Złotej oraz Fundacja „Ponad Granicami”. Na pytanie odpowiadał ks. prof. Wacław Hryniewicz.

## Św. Józef pomoże

**ARCHIKATEDRA LUBELSKA.** Rzemieślnicy świętowali swój jubileusz w niedzielę 13 marca. Z tej okazji wzięli oni udział w Mszy św. w archikatedrze lubelskiej. Modlitwie przewodniczył arcybiskup Józef Życiński, a spotkanie było transmitowane przez Telewizję Polonia.

## Chleb dobroci

**CARITAS LUBELSKA.** „Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny” – mówił św. Brat Albert Chmielowski. W czasie Wielkiego Tygodnia (od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Soboty) Caritas Archidiecezji Lubelskiej rozprowadzała „Chleb dobroci”. Celem organizowanej już po raz piąty akcji charytatywnej było budzenie wrażliwości społecznej i pozyskanie środków finansowych na pomoc osobom ubogim. Dzieło

„Chleba dobroci” ma swoje najgłębsze korzenie w wydawnictwach Wiczerzніка i jest wyrazem chrześcijańskiej solidarności z ludźmi, którzy w tym czasie czują się opuszczeni. Małym bochenkiem chleba, poświęconym w Wielką Sobotę, lublinianie dzielili się w czasie wielkanocnego posiłku. Chlebki Caritas rozprowadzali wolontariusze we wszystkich kościołach archidiecezji lubelskiej, w szkołach, na których terenie działają Szkolne Koła Caritas, a także tradycyjnie na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie.

## Nowy misjonarz



ARCHIWUM IGIN

**KAGUA.** Ks. Marek Kondrat (na zdjęciu) dołączył 7 marca do grupy misjonarzy w Papui-Nowej Gwinei. Pierwsze dni tutaj to – jak sam mówi – ciągłe zdziwienie. Razem z ks. Adamem Wochem i ks. Krzysztofem Kontkiem odwiedził Sumi, miejsce, gdzie trzy lata temu mieszkańcy spalili stację misyjną. Jako poku-

tę miejscowy biskup nakazał odbudowanie jej z materiałów buszowych. Od tego czasu minął już prawie rok, ale niewiele się zmieniło – mówi ks. Marek. Na razie stoi tylko szkielet budynku, a do tego o połowę mniejszy. Nowy ład to prawdziwe wyzwanie dla lubelskich misjonarzy. Polecamy ich modlitwie.

## Szkoła Formacji Duchowej

**LUBLIN.** Kolejna sesja Szkoły Słowa Bożego na temat: Kuszenie Jezusa (Mt 4) odbyła się w sobotę 19 marca w gmachu Zespołu Szkół im. św. Stanisława Kostki „Biskupiak” w Lublinie.

Spotkanie poprowadził ks. prof. Henryk Witczyk. Informacje na temat kolejnych sesji oraz relacje z tych, które już się odbyły, można znaleźć na stronie [www.sfd.kuria.lublin.pl](http://www.sfd.kuria.lublin.pl).



Ciemna Jutrznia w archikatedrze lubelskiej

# Ostatnia świeca nie gaśnie

„Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego!”. To wezwanie z Lamentacji Jeremiasza ze szczególną siłą rozbrzmiewało w okresie Wielkiego Postu. Jak refren pojawiło się znowu 5 marca w archikatedrze lubelskiej podczas Ciemnej Jutrzni, mało znanego dziś nabożeństwa wielkopostnego, odprawianego niegdyś w Wielkim Tygodniu w środy, czwartki i piątki.

Tradycja Ciemnej Jutrzni kontynuowana jest w archikatedrze lubelskiej w Wielkim Poście. Są to właściwie

## koncerty pasyjne

nawiązujące do tradycji tego pięknego nabożeństwa. Prowadzący je Tadeusz Rokicki podkreśla, że to rodzaj ekumenicznych rekolekcji chóralnych, bo Treny Jeremiasza czytają i żydzi, i chrześcijanie różnych obrządków. Tym razem w archikatedrze wystąpił w sobotę ks. Piotr Paćkowski – kantor oraz prowadzony przez Bogdana Lipińskiego zespół wokalny „Immo Pectore” za Świdnika. Takich koncertów słucha się w ciszy i z dreszczami, kiedy w ciemnym kościele rozbrzmiewa skarga proroka Jeremiasza, wypowiedziana przez kantora, czy w „Kyrie”, w którym uznajemy przed Bogiem swoją słabość. Pozostałe pieśni oraz „Sanctus” Bardosa czy „Zdrowa budź Maryja” prowadziły w tajemnicę męki i zmartwychwstania Jezusa. Choć dobrze znane, nabierały mocy dzięki skupieniu i pełnemu zaangażowaniu wykonawców, którzy z głębi serca (tak można tłumaczyć łacińską nazwę zespołu) opowiadali historię małości człowieka i wielkości Boga. Ekumeniczny wymiar Ciemnej Jutr-



ni podkreślała piękna pieśń cerkiewna „Modlitwę przeleвам do Boga”. Wielkopostne utwory nie są łatwe i wymagają dużej dojrzałości od wykonawców. Dyrygentowi, chórzystom i solistkom (Annie Lipińskiej i Ewelinie Koniec) udało się sprostać temu wyzwaniu. Po raz kolejny poruszyli wymagających słuchaczy, a to niemałe osiągnięcie.

## Jutrznia

odprawiana była dawniej około północy, dzisiaj przeważnie rano przed pierwszą Mszą św. na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego – prawdziwej Światłości, która panuje nad ciemnością. Nabożeństwo Ciemnej Jutrzni rozpoczynało się około godziny 16.00 w kościele oświetlonym jedynie przez 15 świec ustawionych na świeczniku w kształcie krzyża, a potem trójkąta (stąd nazwa Ciemna Jutrznia). W trakcie nabożeństwa gasiło się kolejne świece, co miało symbolizować zwiększanie się nad światem ciemności grzechu, które doszły do największej potęgi w chwili ukrzyżowania Chrystusa. Jedną ze świec (symbolizująca Chry-

**Zespół wokalny „Immo Pectore” ze Świdnika**

stusa – Światłość świata) nie była gaszona, lecz chowana, a pod koniec nabożeństwa znów stawiana na ołtarzu jako zapowiedź śmierci i zmartwychwstania Pana. Kiedy Jutrznia dobiegała końca, odmawiający ją kapłani uderzali brewiarzami o ławki dla wyobrażenia strachu, jaki ogarnął ludzi w chwili śmierci Jezusa, kiedy zgasto słońce, rozdarła się zasłona w świątyni, otwierały groby i drżała ziemia. Psalmi śpiewane w trakcie Ciemnej Jutrzni rozpamiętują ogrom cierpień, jakich doświadczać ma Zbawiciel dla odkupienia grzesznych ludzi, a w Lamentacjach prorok Jeremiasz nachyla się nad spustoszoną Jerozolimę i winą tych, którzy stali się przyczyną jej upadku. Grzeszne miasto uosabia każdego człowieka, którego grzechy doprowadziły do męki i śmierci Zbawiciela, ku wszystkim też kieruje prorok wezwanie do nawrócenia. Człowiek staje w obliczu swojej kruchości i niedoskonałości, ale przede wszystkim w obliczu nieopisanej miłości Boga.

**ELŻBIETA KORNACKA**  
(OPRAC. BP)

Zapraszamy do lektury

## Rozpoznać miłość

W swoich rozważaniach na temat różnych problemów chrześcijaństwa autor koncentruje się głównie na roli miłości w życiu duchowym człowieka. Niejednokrotnie odwołuje się do przemyśleń św. Alfonsa Ligouriego, założyciela zakonu redemptorystów. Ten charyzmatyczny biskup Neapolu, teolog, uczony i wszechstronny artysta żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku, przeciwstawił się panującemu ówczesnie rygorowi moralnemu. Na wszystkie sprawy człowieka patrzył w duchu ewangelicznej miłości. Jego podejście zachowało aktualność i w dzisiejszych czasach, gdy wielu ludzi dąży przede wszystkim do zapewnienia sobie dobrobytu materialnego, a zapomina o prawdziwym bogactwie, które rodzi się z miłości do Boga i do drugiego człowieka. To bogactwo nigdy nie przemienie – jest źródłem życia wiecznego.

**JADWIGA KALISZUK**



Witold Kawecki „Rozpoznać miłość”,  
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej  
Gaudium, 2005.

Sonda

**DLACZEGO  
WYBRAŁEM  
KAPŁAŃSTWO**

RAFAŁ PASTWA – DIAKON



Zaczął się od zachwytu Jezusem i pragnienia, by Go naśladować. To było silniejsze niż na przykład wybór życia w rodzinie. Kiedy zastanawiałem się nad wstąpieniem do seminarium, chciałem, by to była bardzo przemyślana decyzja. Nie chciałem pójść spróbować, ale pójść i zostać. Oczywiście, nie wiedziałem, czy wytrwam, ale Pan Bóg dał mi tę łaskę. Jestem diakonem i nie żałuję tego wyboru. Moje powołanie zrodziło się w rodzinie. Doświadczenie normalności wiary w domu było załącznikiem powołania. Kiedy się mówi, że idzie się za Jezusem, to tak ładnie brzmi. W rzeczywistości jednak naśladowanie Jezusa to konkretne życie, konkretne wybory i zmagania.

WOJCIECH REBETA – DIAKON



Zanim wstąpiłem do seminarium, pracowałem przez osiem lat. Byłem nauczycielem w szkole średniej. Decyzja o wstąpieniu do seminarium wiązała się więc dla mnie z bardzo radykalną zmianą. Musiałem zostawić swoje, wydawałoby się, poukładane życie, pracę zawodową, środowisko. W pewnym momencie bardzo żywo doświadczyłem obecności Boga. Stało się dla mnie bardzo oczywiste, że życie nadprzyrodzone, o którym mówi Kościół, jest bardzo realne. Zaskoczony, uświadomiłem sobie, że Bóg chce, abym był księdzem. Musiałem się z tym zmierzyć. Chciałem pełnić wolę Boga, więc wstąpienie do seminarium było tego konsekwencją.

# Potrzebny zak

**Polska jest krajem, gdzie wciąż notuje się największą liczbę powołań na świecie. Archidiecezja lubelska jest w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o liczbę powołań w Polsce. Co młodych ludzi z**

**Lubelszczyzny skłania do tego, by wybrać taką drogę życia? Dlaczego chcą być księżmi? Jakimi kapłanami chcą być? Co im daje seminarium duchowne?**

tekst

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**N**ie jest łatwo pisać o kapłaństwie, szczególnie kobiecie. Gdyby nie wielka życzliwość i otwartość rektora lubelskiego seminarium ks. Tadeusza Kądziołki i diakonów, którzy zgodzili się odpowiedzieć na nie najłatwiejsze pytania, niemożliwe byłoby powstanie tego tekstu.

Skąd więc biorą się kapłani? No jak to skąd, z rodzin, zwykłych, żyjących obok nas, czasami przez ścianę w bloku, czasami w domu po drugiej stronie ulicy. Chodzą normalnie do szkoły, mają przyjaciół, swoje hobby. Mają też w sercu pragnienie, jakiś głód, przynaglenie. Kiedy udaje się im nazwać to po imieniu, zostawiają wszystko i zaczynają nowe życie, najpierw w seminarium, potem tam, gdzie ich Pan Bóg postawi.

**Jaki dom, taki ksiądz**

Powołanie rodzi się w konkretnym środowisku. Najczęściej w domu rodzinnym lub w jakiejś wspólnocie. Takich mamy kapłanów, jakie domy rodzinne. Nie są to ludzie wyjęci z innych realiów. Każdy z nich ma matkę, ojca, często rodzeństwo. To dom kształtuje ich pierwsze relacje do świata, kultury, wydarzeń w kraju i w rodzinie. W lubelskim seminarium 80 procent kleryków wywodzi się z różnych wspólnot religijnych. Tam udało się im pogłębić wiarę, bliżej poznać Pana Boga, tam też nauczyli się konsekwentnego odpowiadania Bogu, czego efektem jest ich decyzja o kapłaństwie. W ostatnich latach większość powołań w archidiecezji lubelskiej wywodzi się z miast i mniejszych miasteczek, pozostała część to środowiska wiejskie. Czasami wpływ na decyzję o kapłaństwie młodych ludzi mają inni kapłani, spotkania w róż-



ZDJEŚCIA: KATARZYNA LINK

nych okolicznościach i czasie życia. To często na podstawie tych obserwacji młodzi noszą w sobie pewną wizję kapłaństwa.

– Wielu kleryków, dzieląc się tą wizją, mówi o pragnieniu pewnego radykalizmu w realizacji Ewangelii w codziennym życiu. Poza tym ci młodzi ludzie marzą zwyczajnie o tym, by być dobrym księdzem, by umieć nieść ludziom pomoc i mówić im o Bogu oraz pomagać się im zbawić – mówi ksiądz rektor Tadeusz Kądziołka.

**Czasami odchodzą**

Nie wszyscy trwają do końca w swoim pierwotnym postanowieniu, by zostać kapła-

**Moją radością jest służyć Bogu i ludziom**



ARCHIWUM KUL





Świadczeń lubelskiego seminarium

# Zakochany ksiądz



## Ludzkie słabości

W wielkim błędzie tkwiłby ten, kto sądzi, że kapłani nie mają zmartwień, że nie dotyczą ich problemy czy chwile słabości. Kapłaństwo nie odbiera człowieczeństwa. Ksiądz tak samo jak każdy świecki żyje w konkretnym świecie, przeżywa rozterki, narażony jest na pokusy, z którymi nie zawsze udaje się mu walczyć.

– Święcenia kapłańskie nie pozbawiają nas skutków grzechu pierworodnego. Tak samo jak każdy musimy wybierać między dobrem i złem, pokonywać własne słabości. Kapłaństwo jest darem, a co z nim zrobimy, zależy od każdego z nas – mówi ks. Tadeusz.

Nie ma chyba takiej ludzkiej słabości, która nie dotykałaby także kapłanów. Tak jak wszyscy inni są grzesznikami, korzystają z sakramentu pokuty i przez całe życie nawracają się od nowa.

## Seminarium i szkoła życia

Sześć lat pobytu w seminarium to długi czas przygotowania do kapłaństwa. Ile z tego czasu przyszli kapłani odniosą korzyści, zależy w dużej mierze od nich samych.

– Idealnie do kapłaństwa przygotować się nie da. Myślę, że ilu mamy kleryków, tyle byłoby pomysłów związanych z tym, co zmienić w seminarium, co jeszcze im powiedzieć, do czego przygo-

tować. Tak naprawdę, jeśli chcą, zdobywają tutaj wiedzę nie tylko teologiczną, ale i z zakresu psychologii, pedagogiki, socjologii czy innych interesujących ich dziedzin. To jednak tylko część wiedzy potrzebnej kapłanowi. Prawdziwą szkołą będzie dla nich szkoła życia, czyli pierwsza parafia, pierwsze lata kapłaństwa – podkreśla rektor seminarium.

W trakcie studiów w seminarium odbywają się także praktyki duszpasterskie, jednak i to nie zawsze jest wystarczającym przygotowaniem. Codzienne życie niesie ze sobą wiele niespodzianek.

## Zakochany ksiądz

Różni bywają kapłani. Jedni są bardziej ascetyczni, inni towarzyscy. Jedni mają lepszy kontakt z młodzieżą, inni ze starszymi. Różnych kapłanów także ludzie potrzebują. Niezmienne pozostaje jednak zawsze jedno – ludzie potrzebują zakochanych księży. Zakochanych w Bogu. Jeśli brakuje relacji z Jezusem, nie najlepsze także będą relacje z ludźmi.

– Jesteśmy normalnymi ludźmi, ale poprzez święcenia kapłańskie żyjemy nieco inaczej. Oczywiście, jak każdy musimy zrobić zakupy czy pójść do fryzjera, ale najważniejsze jest, by był czas na modlitwę, na osobiste spotkanie z Bogiem – podkreślał diakoni.

Nie jest łatwe znalezienie zło tego środka przez kapłana. Z jed-

nej strony każdy ksiądz powinien być zwykłym człowiekiem, ale z drugiej – właśnie niezwykłym. Z jednej strony musi znać realia codziennego życia, ale z drugiej żyje w innej przestrzeni i potrzebuje być czasami odizolowany od świata. To w ciszy i na spotkaniu z Bogiem w modlitwie rodzą się wielkie rzeczy, którymi potem można dzielić się z innymi. ■



## MOIM ZDANIEM

KS. TADEUSZ KĄDZIOŁKA

Młoda generacja kleryków to ludzie bardzo otwarci i odważni. Nie boją się mówić nam o swoich oczekiwaniach, wizjach, potrzebach pewnych zmian. Dobrze, że tak jest. Ta otwartość przejawia się także w mówieniu ludziom o Bogu. Największą radością chyba każdego kapłana jest właśnie wskazywać na Jezusa. Mówić ludziom o Bożej miłości i towarzyszyć im w codziennym życiu, pomagając osiągnąć zbawienie. Dla mnie osobiście jest to ogromna radość. Kiedy mogę pomóc w czymś człowiekowi, czuję, że Pan Bóg cieszy się z tego. Czasami wystarczy zwyczajnie wysłuchać kogoś, służyć sakramentem pojednania czy zwyczajną obecnością. Do tego staramy się przygotowywać młodych kapłanów. Myślę, że jednak najczęściej nauczy ich praktyka. Sam do dziś wspominam swoją pierwszą parafię i pierwszego proboszcza. Doświadczenia tam zdobyte owocują do dziś w moim kapłańskim życiu.



Oddaj swój procent

# Iwona ma 31 lat...

i jest asystentką w Instytucie Filologii Angielskiej KUL. Od roku nie prowadzi zajęć. Cierpi na chorobę, która zniszczyła jej układ trawienny i inne narządy.

Przez kilka lat nie wiedziała, że choruje, dlatego dzisiaj konieczna jest skomplikowana operacja. Po konsultacjach w Polsce, lekarze wskazali wyjazd do kliniki w Bostonie jako jedyną szansę ratowania jej życia. Przyjaciele Iwony pomogli jej zorganizować już jedno spotkanie, podczas którego choroba została zdiagnozowana jako zespół Churg Straussa. Podjęto leczenie. Dzisiaj Iwona czeka na kolejną operację w Bostonie, bo tylko tu wykonuje się transplantację jelit. Koszt zabiegu to 100 tys. dolarów. Dzięki pomocy przyjaciół, ale często także nieznanym jej osobom oraz wsparciu Ministerstwa Zdrowia udało się zebrać połowę sumy.

## To nie był zwykły koncert

Na rzecz Iwony zagrał w poniedziałek 7 marca w KUL lubelski chór Gospel Rain. Muzycy przekazali na leczenie Iwony całkowity dochód z koncertu. Gościnnie z zespołem wystąpiła hip-hopowa formacja Full Power Spirit, znana choćby z projektu Hip-Hop Dekalog czy teledysku promującego szesnastolatką z zespołem Caritas Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Gospel Rain zagrał i zaśpiewał swoje największe przeboje oraz nowe utwory, które znajdują się na najnowszej płycie. Iwona nie mogła być na tym koncercie, ale przyszli jej rodzice. Kilka dni później opowiadała, że trudno jej uwierzyć w tak duże zaangażowanie obcych osób, ale właśnie ta świadomość pomaga jej mieć nadzieję na wyleczenie. Takich



KATARZYNA LINK

Mama Iwony podczas koncertu

inicjatyw jest więcej. Pracownicy i studenci Instytutu Filologii Angielskiej KUL, którzy pomogli zebrać fundusze na pierwszy wyjazd, organizują dla swojej koleżanki aukcję dzieł sztuki (obrazy, grafiki, fotografie, rzeźby), z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na ratowanie życia Iwony. Ekspozyty będą zbierane do końca marca. Informacje na temat licytacji, która jest zaplanowana na maj, zostaną umieszczone na terenie uczelni oraz na stronie internetowej KUL-u. Szczegóły dostępne są również w

Instytucie Filologii Angielskiej, tel. 445 49 41.

## Ty też możesz pomóc

Dzięki Fundacji Fuga Mundi, która udostępniła konto bankowe, każdy może przekazywać część swoich dochodów na leczenie Iwony. Ponadto na rzecz Iwony można przekazać 1 proc. odliczenia z podatku. Obliczoną kwotę należy wpłacić przelewem na konto: Bank Pekao SA III/ O Lublin 181240 23821111000039019318 – koniecznie z dopiskiem „na leczenie Iwony Matyjas” do 30 kwietnia br. Jako tytuł wpłaty należy wpisać: „Wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego Fuga Mundi na podstawie art. 27d ustawy o podatku od osób fizycznych”, koniecznie z dopiskiem IM. Warto zachować pokwitowanie dokonanej wpłaty w razie wezwania w celu wyjaśnienia ze strony Urzędu Skarbowego. Przy wypełnianiu PIT za rok 2004 w części zatytułowanej „Obliczenia zobowiązania podatkowego” znajdziemy rubrykę (nr 192 lub 123) „Kwota zmniejszenia z tytułu wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego – na podstawie art. 27D ustawy”. Wpisujemy kwotę obliczonego 1 proc. Wypełniony formularz wysyłamy do Urzędu Skarbowego.

BAS

Wielkanoc dawniej

# Skorupki w ką, sól do studni

W każdym regionie Polski Święta Wielkanocne mają swoją regionalną specyfikę i czymś się odróżniają od reszty kraju. Lubelszczyzna też ma swoje obrzędy i wierzenia.

Święta Wielkiej Nocy zawsze poprzedza Niedziela Palmowa, zwana Kwietnią albo Wierzbną. Tego dnia święci się palmy. Wykonuje się je z gałązek wierzby pokrytych baziami i z liści trzciny, wszystko to uzupełnione jest zielonymi gałązkami barwinku, bukszpanu, brzozy, leszczyny i wiśni oraz ozdobione suszonymi lub bibułkowymi kwiatami. Wierzono, że poświęcone palmy mają magiczną moc. Na Podlasiu po wyjściu z Kościoła wszyscy się *palmowali*, tj. dotykali palmami i składali sobie życzenia, żeby doczekać Wielkanocy. Palmę zatykano za święty obraz, żeby chroniła obejście przed piorunami i w polu. W Chełmskiem w obawie przed piorunami rzucano kawałek palmy do ogniska.

## Wielki Poniedziałek i Wtorek

były przeznaczone głównie na porządkowanie w domach. Myto okna, odkurzano obrazy, szorowano podłogi. **Wielka Środa** dawniej miała charakter zaduszkowy. W **Wielki Czwartek** milkły kościelne dzwony i zastępowały je kołatki, z którymi biegali po wioskach mali chłopcy. Od tego dnia nie można było pracować kijanką, bo wierzono, iż pioruny będą biły (powiat włodawski), nie wolno było rąbać drzewa, młócić i prażyć. W **Wielki Piątek** należało przed wschodem słońca umyć się w bieżącej wodzie, aby zapewnić sobie zdrowie i bogactwo na cały rok. Szykowano święconki oraz potrawy wielkanocne, które w **Wielką Sobotę** święcono zazwyczaj w domu najbogatszego gospodarza albo na

dokończenie na s. VII



Policja radzi

# Strzeż się złodzieja

**W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie od roku działa grupa prasowa. Dziś oficer Agnieszka Pawlak radzi, jak nie stać się ofiarą m.in. złodziei i jak chronić pozostawione na czas świąt mieszkania.**

Dzięki specjalnym programom prewencyjnym policja informuje i uwrażliwia na sprawy, z którymi zwykli mieszkańcy miasta mają problemy. W okresie świątecznym, który właśnie się zbliża, jest to szczególnie wskazane, ponieważ co roku dochodzi do nieprzyjemnych wydarzeń, których można uniknąć, gdyby przestrzegać poleceń stróżów prawa. Pomagają w tym programy prewencyjne. Wiele jest skierowanych do dzieci, choć informacje tam zawarte z pewnością pomogłyby również wielu dorosłym. „Zależy nam przede wszystkim na tym, aby przypomnieć lublinianom o zabezpieczaniu mieszkań – mówi Agnieszka Pawlak, oficer prasowy – choć ta wiedza przyda się nam także wtedy, gdy planujemy krótki wyjazd. Może trudno w to uwierzyć, ale pierwszą rzeczą, o której trzeba pamiętać to...

## Zamknąć mieszkanie

Warto też pozamykać okna, a przed wyjazdem sprawdzić, czy nie zostawiliśmy w mieszkaniu wartościowych przedmiotów. Pamiętajmy o tym, aby większe sumy pieniędzy lokować w bankach, a nie między pościelą. Warto uczulić dzieci, żeby nie chwaliły się wyjazdem wśród rówieśników. Jeśli planujemy urlop, poprośmy znajomych lub zaufanych sąsiadów o przypilnowanie mieszkania. Dobrze będzie, jeśli ktoś przyjdzie, podleje kwiatki, zaświeci światło, sprzątnie ulotki z wycieraczki. Coraz częściej można się również zaopatrzyć w specjalne zabezpieczenia na drzwi (jeden zamek to naprawdę za mało) i okna. Ważne jest, abyśmy nie wyłączali liczników. Dla złodziei to znak, że nikogo

nie ma w domu. W sklepach już można spotkać urządzenia, które czasowo włączają światło. Pamiętajmy, aby w samochodach również nie zostawiać wartościowych rzeczy. Kilka dni temu funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie od właściciela BMW, który na 15 minut zostawił w samochodzie 20 tys. euro. To wystarczyło złodziejom, żeby się włamać i zniknąć z pieniędzmi bez śladu.

## Zapamiętaj pin

Do oczywistych zakazów należy również ten, aby nie wpisywać na kartach bankomatowych albo na kartce w portfelu numeru pinu. Ogólna rada jest taka, aby niczego nie zostawiać na widocznym miejscu. Nawet najmniejsza rzecz może się stać łupem złodzieja, choć dla nas była to bardzo wartościowa pamiętka. Nie rozmawiajmy w publicznym miejscu przez komórki, ani nie zostawiamy w poczekalniach przychodni naszych rzeczy, nie nośmy również w torebkach wszystkich kluczy, pieniędzy i kart kredytowych. Mamy bardzo dużo zgłoszeń kradzieży właśnie ze szpitali i przychodni – ostrzega Agnieszka Pawlak. – Po co dokładać sobie do choroby jeszcze jedno zmartwienie?”

## Uwaga na oszustów

Zawsze przed świętami zaczynają się pojawiać oszuści. Krążą od domu do domu i wykorzystując naiwność, niestety najczęściej starszych ludzi, okradają ich bez żadnych problemów. Oszuści wykorzystują ufnosć. Wyglądają bardzo przyzwoicie i w niczym nie przypominają typowych rabusiów. Są grzeczni, chętnie rozmawiają. Bardzo często podają się za przedstawicieli hipermarketów i informują o superpromocji. Chcąc przeciwdziałać tym zjawiskom, Policja wprowadza właśnie program „Stop kradzieżom”. O sposobach zabezpieczania się przed nimi będą mówić dzielnicowi, którzy już niedługo zaczną nas odwiedzać w naszych mieszkaniach.

dokończenie ze s. VI

wolnym powietrzu, na przykład pod przydrożnym krzyżem. W niektórych regionach na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa tego dnia praktykowano zwyczaj bębnienia, np. w Janowcu nad Wisłą. Dwie grupy chłopców z bębnami i pochodniami rozchodziły się w dwóch kierunkach, jedni w stronę cmentarza, a drudzy w stronę Wisły, odwiedzając po drodze każdy dom.

## Niedziela Wielkanocna

– *welyk deri*; po Mszy rezurekcyjnej każdy gospodarz starał się jak najszybciej dotrzeć do domu, co miało mu zapewnić pierwszeństwo w zakończeniu żniw i urodzaj. Zaś kto pierwszy z młodych przyszedł do wioski, tego najprędzej czekało wesele (powiat lubartowski). Śniadanie wielkanocne gospodarz rozpoczął modlitwą i składając życzenia, dzielił się jajkiem ze wszystkimi domownikami. Z jadem wielkanocnym wiązało się wiele wierzeń. I tak, skorupki z poświęconych jaj rzucano po kątach izby, aby zabezpieczyć dom przed robakami. Z kolei sól sypano do studni, by woda była zawsze czysta. Trochę święconki dawano zwierzętom, aby się dobrze chowały. We wsi Kozłówka (powiat lubartowski)

chłopcy robili dwie kukły: chłopca i babę, które mocowano na płozie od sań. Tak skonstruowane urządzenie musiały ciągnąć przez wieś te panny, które nie wydały się w karnawale. Poganiano je workami napelnionymi popiołem. W lany poniedziałek, gdy był ciepły dzień, dziewczęta oblewano całymi wiadrami, a nawet wrzucano do rzeki. W wielu regionach Lubelszczyzny w tym dniu biegali po wsi chłopcy, tak zwani dyngusie, dynguszniki, którzy krzyczeli: „Gospodarze mili, dajcie nam sperkę albo dziewczkę, dajcie nam, dajcie tę całą kielbasę, niech ja se gaik trzy razy opasę”. W zamian otrzymywali oni świąteczne przysmaki.

## Pisanki

pozostają jednak najbardziej charakterystycznym symbolem Świąt Wielkanocnych. Zdobione jaja, w zależności od zastosowanej techniki, nazywane są pisankami lub kraszankami. Pisanki lubelskie zdobione były techniką batikową (pisane woskiem).

MG

Na podstawie artykułu Agnieszki Ławickiej z działu Etnografii w Muzeum na Zamku, a także „Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny. Kultura ludowa”, praca zbiorowa pod red. Alfreda Gaudy.



MALGORZATA KANRACKA-LIPOWSKA



JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI  
Nawiedzenie w parafii pw. Świętej Rodziny w Lublinie

## Nie można byle jak



W muzycznej parafii, bo tak z pewnością można powiedzieć o kościele Świętej Rodziny w Lublinie, kopia Ikony Jasnogórskiej miała prawdziwe muzyczne powitanie.

Od kilku lat odbywa się tu letni festiwal organizowany, na który przychodzi coraz więcej osób. Takich tłumów jednak, jakie byłyby na uroczystość powitania Maryi w kopii Ikony Jasnogórskiej, nie widział żaden z artystów. Obraz Jasnogórski przywiozła w piątek 11 marca do kościoła Świętej Rodziny delegacja studentów KUL razem ze swoim rektorem ks. prof. Stanisławem Wilkiem. Do 24-godzinnego czuwania przed Jej wizerunkiem parafia przygotowywała się przez rekolacje, które dla poszczególnych grup prowadził szef lubelskiej edycji GN ks. Krzysztof Podstawka. Oprócz kapłanów pracujących na co dzień w parafii do pomocy przybyli również inni księża.



STANISŁAW SADOWSKI

ostatniego miejsca kościół był dowodem na to, że kult maryjny jest tu bardzo ważny. Trudno się temu dziwić, skoro Maryja towarzyszy parafii od początku jej istnienia. Kiedy zaczęła powstawać w 1982 r., obraz MB Częstochowskiej pielgrzymował od domu do domu. Trwała budowa kościoła, na którego fundamentach Jan Paweł II sprawował kilka lat później Mszę św. Tegorocznej uroczystości Nawiedzenia Maryi w kopii Ikony Jasnogórskiej przewodniczył bp M. Cisło.

„Skąd taki kult, skoro dziś każdy może mieć w domu Jej wizerunek?” – pytał bp Cisko. Polacy od wieków szukali u Niej pomocy i tu ją znajdowali – mówił, przypominając obronę Jasnogórską podczas najazdu szwedzkiego czy Cud nad Wisłą – wydarzeń, które są świadectwem tego, że mimo układów politycznych i latwych do przewidzenia wyników walk zwycięstwo nie zależy od siły oręża, ale od wiary i modlitwy. „Wiem, że nie jest o nią łatwo – mówił Biskup – szczególnie dzisiaj, kiedy brakuje pracy, a częściej od nadziei pojawia się apatia. Maryja patrzy na wszystkich, i tych, którym trudno było tu dzisiaj przyjść, i tych, którzy przejmują się swoją wiarą jedynie od święta, poświęcając w niedzielę więcej czasu na zakupy w po bliskim hipermarkecie. To z bylejakością chrześcijaństwa trzeba dzisiaj walczyć, bo (...) jest ono większym zagrożeniem niż ateizm”.

BP



**KS. KANONIK RYSZARD JURAK**  
dyrektor Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Podczas uroczystości nawiedzenia

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Już od pierwszej niedzieli Adwentu 2003 roku nasi parafianie przygotowywali się duchowo do nawiedzenia poprzez niedzielną adorację najświętszego Sakramentu oraz pracę w grupach działających przy kościele. Każda z rodzin otrzymała również pisemne zaproszenia informujące o nawiedzeniu. Z tej okazji częściowo odnowiliśmy wnętrze kościoła. Szczególnym naszym darem dla Pani Jasnogórskiej i pamiątką Jej odwiedzin będzie przystosowanie kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy do wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wszak nawiedzenie naszej parafii odbywa się w samym środku Roku Eucharystii, który Jan Paweł II ogłosił w Kościele, chcąc wezwać wszystkich wiernych, „by odkrywali na nowo dar Eucharystii jako światło i moc dla ich codziennego życia w świecie” („Mane nobiscum Domine”, 30). Wielkim pragnieniem Ojca Świętego jest, by obecność Jezusa w tabernakulum stawała się „biegunem przyciągania dla coraz większej liczby dusz w Nim zakochanych, zdolnych przez długi czas słuchać Jego głosu i niemal odczuwać bicie Jego serca” (18).

### Porządek Mszy św. i nabożeństw

- niedziele: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 16.30, 18.00
- święta nieobowiązuje: 7.00, 9.00, 16.30, 18.00
- dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00
- nabożeństwa okresowe: 17.30

### Czas nawrócenia

Kolejki do konfesjonałów i jeszcze dłuższe procesje do Komunii – nie są niczym niezwykłym w tym kościele. Misje pomogły podjąć decyzję o uporządkowaniu swojego sumienia, czego znakiem były również zapelniające się każdego dnia przezroczyście „zbiorniki” – stągwie z darami duchowymi (postanowienia) i materialnymi (ofiary). Wypełniony do

### Życ jak Święta Rodzina

– tego życzyłaby sobie pewnie każda parafia. U Świętej Rodziny pracuje na to wiele grup, od rady duszpasterskiej i mieszkających tu siostr betanek, po działające w kościele wspólnoty. Każda z nich w wyznaczonym czasie czuwała przed Ikoną, prowadząc w modlitwie bardzo licznie obecnych, mimo zmęczenia, parafian.